

Nysa, 23 stycznia 2026 r.

Dr hab. Arkadiusz Barut
Akademia Humanitas w Sosnowcu

Recenzja pracy doktorskiej mgra Roberta Czekaja p. t. *Zadośćuczynienie za krzywdę doznaną w wyniku niezgodności usługi turystycznej z umową*

Recenzji pracy mgr Roberta Czekaja podjąłem się z przyjemnością, również ze względu na jej tematykę, to jest praktyczne problemy stosowania instytucji cywilnoprawnych, możliwe do analizy z perspektywy teoretyczno-prawnej.

Wybór tematu jest ze wszech miar uzasadniony. Podkreślić należy, że jest on ważny nie tylko dla dogmatyka i praktyka lecz również teoretyka prawa. Doktorant uzasadniając dokonany wybór słusznie zwraca uwagę na problem, jakim było uznawanie przez część orzecznictwa roszczeń z tytułu zmarnowanego urlopu są pozbawionych podstawy prawnej, a zatem problem sędziowskiej powściągliwości w złym znaczeniu. Praca dotyczy zatem zagadnienia rzeczywistej pozycji jednostki w sferze, którą za Jürgenem Habermasem można określić jako świat systemów, to jest aspekt rzeczywistości społecznej wyjęty z efektywnej kontroli według kryteriów moralnych, rządzony paradygmatami rzekomo niemożliwymi nie tylko do zmiany, lecz i pełnego zrozumienia przez jednostkę. Współczesne systemy prawne próbują te problemy rozwiązać na gruncie prawa ochrony konsumentów, nierzadko jednak same stają się ofiarą paradygmatów systemowych i coraz wyraźniejszych luk racjonalności. Tymczasem przekonanie, że świat systemów nie stanowi zagrożenia ma fundamentalne znaczenie dla tego, co za Anhony Giddensem można nazwać bezpieczeństwem ontologicznym jednostki, czyli wiarą w ciągłość tożsamości jej i świata. Przypomnieć należy, że Giddens porównuje zaufanie do systemów abstrakcyjnych do koniecznego dla prawidłowego rozwoju dziecka zaufania do

dorosłych sprawujących nad nim opiekę, które okazuje ono również w sytuacji gdy są oni fizycznie nieobecni. Rozbicie bezpieczeństwa ontologicznego stawia jednostkę w obliczu rzeczywistości równie groźnej jak niegdyś przyroda, której w dodatku nie sposób już „zaczarować”.

Praca ma charakter doktrynalno-kazuistyczny, na tym większe uznanie zasługuje więc dokładne wskazanie założeń metodologicznych, w szczególności przedmiotu badania, celu pracy, problemu badawczego, hipotez, metod badawczych. Wszystkie pojęcia są przy tym starannie wyjaśnione. Doktorant nie bał się więc podjęcia niełatwego zadania, jakim jest wpisanie badań o charakterze formalno-dogmatycznym w kategorii metodologii nauk przyrodniczych, niekiedy powodowało to jednak pewne niezręczności dyskursywne, takie jak stwierdzenie, że „przedmiotem badań” „metody formalno-dogmatycznej” są przepisy prawa i orzecznictwo. Wywody zyskałyby również gdyby Doktorant wyjaśnił pewną rozbieżność terminologiczną – praca nosi tytuł *Zadośćuczynienie za krzywdę doznaną w wyniku niezgodności usługi turystycznej z umową*, tymczasem w zasadzie cały czas mowa o roszczeniu z tytułu zmarnowanego urlopu. W kontekście treści pracy pewne wątpliwości może też budzić użycie w tytule słowa *zadośćuczynienie* – zapewne ze względu na treść art. 50 ust. 3 obowiązującej obecnie ustawy o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych, praca tymczasem rozwija twierdzenie, że jest to terminologia niewłaściwa. Wątpliwości te nie zmieniają jednak pozytywnej oceny wstępnej części pracy. Zauważyć jeszcze należy, że podejście „scjentystyczne”, do niedawna oczywiste ma coraz gorszą prasę, przynajmniej w teorii prawa. Recenzent nie podziela tego sceptycyzmu o ile tylko taki „scjentyzm” będzie właściwie rozumiany. U podstaw postawy scjentystycznej leży, jak wiadomo, pozytywistyczno-prawne założenie o obiektywności, quasi-naturalności przedmiotu rozważań doktrynalnych. Można je przyjąć, o ile zaakceptuje się rozstanie z mitami rzekomo obiektywnej woli ustawodawcy, w tym również pojmowanego jako teoretyczna fikcja, za którą kryją się kanony kultury prawniczej, ewentualnie transcendentalnych warunków poznania prawnego, a obiektywność będzie się identyfikować z obiektywnością społecznej funkcji prawa, a w szczególności zapewnieniem przewidywalności rozstrzygnięć. Taki mit obiektywności jest szczególnie potrzebny w czasach hiperinflacji prawa, a także coraz powszechniejszego aktywizmu sędziowskiego. Korzyść z przyjęcia tej perspektywy może polegać na uwrażliwieniu na społeczne skutki przyjmowania określonej wykładni, a w szczególności rozbieżności w tym zakresie. Doktorant perspektywę tę przyjmuje, nie cofając się przed nakreślaniem realiów orzekania w sprawach o zadośćuczynienie za zmarnowany urlop,

wskazując praktyczne trudności w egzekwowaniu oczywistych, jak by się wydawało, uprawnień (o czym niżej).

Rozdział I nosi tytuł: *Podstawowe pojęcia i funkcje zadośćuczynienia*. Tytuł ten jest nie do końca szczęśliwy - zadośćuczynienie to instytucja prawna, a nie np. teoria, której podstawowe pojęcia można by wyróżniać. Doktorant idzie jednak w dobrym kierunku, analizując związane z tą instytucją problemy doktrynalno – orzecznicze. Zaczyna od szerokiego przywołania poglądów na temat pojęcia szkody w polskim prawie cywilnym. Przytacza liczne wypowiedzi doktryny i orzecznictwa, na ogół trafnie, chociaż owo szerokie ujęcie prowadzi go w pewnym momencie do niezręczności, a mianowicie utożsamienia utraconej korzyści (*lucrum cessans*) z korzyścią „czysto hipotetyczną”. Następnie przechodzi do pojęć krzywdy i szkody w prawie turystycznym, w pewnym momencie niepotrzebnie wtrącając fragment o rozróżnieniu pozytywnego i ujemnego interesu umownego. Istotne są rozważania dotyczące zmarnowanego urlopu jako źródła szkody: Doktorant stawia ważne pytanie, czy jest to szkoda majątkowa, czy niemajątkowa, wskazując, prawidłowo, że z przyjęciem jednego lub drugiego poglądu wiążą się określone konsekwencje praktyczne – w pierwszym wypadku, mówiąc najogólniej, odejmuje się do ceny imprezy turystycznej wartość świadczeń niewykonanych lub nieprawidłowo wykonanych, ułatwia to ustalenie wysokości przysługującego wierzycielowi świadczenia, z drugiej jednak ogranicza jego wysokość do ceny imprezy turystycznej, w drugim natomiast ustala się wysokość zadośćuczynienia biorąc pod uwagę charakter i zakres szkody niemajątkowej. Doktorant przychylił się, słusznie, do drugiego stanowiska, jako bardziej doktrynalnie zasadnego, a nadto potencjalnie korzystniejszego dla uprawnionego, zarazem już w tym miejscu dostrzega problem zidentyfikowania obiektywnych mierników ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Podkreślić należy, że opowiada się przeciwko uznawaniu za warunek zaistnienia szkody niemajątkowej naruszenia dóbr osobistych. Przesłanki doktrynalne takiego stanowiska mogą być dyskusyjne, na pewno jednak chroni ono przed nieprawidłową, lecz spotykaną w orzecznictwie praktyką usprawiedliwiania bierności orzeczniczej okolicznością, że strona rzekomo nie wykazała jakie dobro osobiste zostało naruszone. Doktorant trafnie przywołuje w tym miejscu orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym sformułowano pogląd, że prawo do spokojnego wypoczynku nie stanowi dobra osobistego.

Następnie Doktorant szeroko omawia pojęcie i funkcje zadośćuczynienia. Wychodząc od analizy pojęcia funkcji instytucji prawnej, przywołuje wiele istotnych sporów doktrynalnych. Czyni przy tym szereg interesujących ustaleń natury ogólnej, chociaż wychodzących nieco poza temat pracy. Konstatuje, że zadośćuczynienie za zmarnowany urlop pełni, w zasadzie

wyłącznie funkcję kompensacyjną, co jest stanowiskiem prawidłowym – przypisywanie mu np. funkcji represyjnej stawiałoby przed pokrzywdzonym konieczność wykazania winy. Istotne jest również dostrzeżenie problematyki *stricte* praktycznej, a szczególnie ważnej dla osób dochodzących swoich praw – orzekane zadośćuczynienia są nieproporcjonalne do kosztów pomocy prawnej, które poszkodowani muszą ponosić, o ile chcą dochodzić swych praw efektywnie i bez narażania się na dodatkowe uciążliwości.

Kolejny rozdział nosi tytuł *Ewolucja zadośćuczynienia pieniężnego w Polsce*. Doktorant przedstawia historię zagadnienia z perspektywy legislacyjno-doktrynalnej, zaczynając narrację od rzymskich korzeni prawa do zadośćuczynienia, przechodząc następnie do uregulowania tej instytucji na ziemiach polskich w okresie zaborów, legislacji dwudziestolecia międzywojennego, czasu powojennego obowiązywania kodeksu zobowiązań, kodyfikacji w r. 1964, a następnie nowelizacji kodeksu cywilnego w latach 1996, 2008, 2021 i 2023. Głównymi wątkami rozważań jest, po pierwsze sama dopuszczalność zasądzenia zadośćuczynienia za szkody niemajątkowe, kwestionowana, jako rzekomo wyraz postawy merkantylnej przez dużą część doktryny i orzecznictwa okresu PRL. Problem ten ma oczywiście już od dawna charakter historyczny, obrazuje jednak wpływ ideologii na doktrynę prawa, a w konsekwencji na interesy jednostek. Wciąż aktualny jest natomiast analizowany przez Doktoranta problem możliwości uzyskania zadośćuczynienia na podstawie reżimu kontraktowanego, co wprost przewidywał art. 242 kodeksu zobowiązań, w odróżnieniu od kodeksu cywilnego z 1964 r. Doktorant przedstawia poglądy opowiadające się zarówno jak i przeciw takiej możliwości, ostatecznie konstatując, że nie było po temu podstawy prawnej. Rozważania zyskałyby, gdyby Doktorant wprost wskazał, że ma na myśli raczej historyczny aspekt zagadnienia (jak wynika z jego kolejnych wypowiedzi).

Rozdział trzeci zatytułowany jest *Podstawy prawne zadośćuczynienia pieniężnego za tzw. zmarnowany urlop*. Tytuł ten jest również nieco mylący, nie chodzi bowiem o podstawy w aktualnym stanie prawnym, lecz wskazywane w stanie przed wprowadzeniem obecnej ustawy o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych. Doktorant przywołuje typy argumentacji na poparcie zasadności przyjmowania określonych podstaw zadośćuczynienia za zmarnowany urlop. Odnosząc się do odpowiedzialności kontraktowanej i art. 471 k.c. łagodzi już swoje stanowisko, głównie w kontekście regulacji UE deklarujących szeroką ochronę roszczeń uczestnika imprezy turystycznej, ostatecznie jednak konstatuje, że przyjęcie tej podstawy, byłoby, szczególnie w świetle treści art. 361 § 2. k.c., konstrukcją doktrynalnie wadliwą, naruszającą zasadę określoności prawa. Podobnie, trafnie, ocenia

poszukiwanie podstawy prawnej w art. 56 k.c., czyli, w istocie rzeczy, tworzenie pozaustawowego systemu podstaw prawnych wywodzonych z zasad współżycia społecznego. Taką podstawą nie może być również, jak twierdzi konstrukcja dóbr osobistych, nie tylko z tego względu, że odsyła do rygorów odpowiedzialności deliktowej umożliwiając uniknięcie odpowiedzialności za czynność powierzoną w szczególności na podstawie art. 429 k.c., ale także ze względu na niebezpieczeństwo inflacji kategorii dobra osobistego. Krytycznie odnosi się też do prób konstruowania w orzecznictwie mieszanego reżimu odpowiedzialności (jako podstawa odpowiedzialności – art. 471 k.c., jako podstawa ustalenia zadośćuczynienia – reżim deliktowy), jak również prób poszukiwania podstawy prawnej w art. 16 a i 11 a uchylonej już ustawy o usługach turystycznych z 1997 r. W tym kontekście jako swoista ciekawostka jawi się wskazana przez Doktoranta próba wywodzenia możliwości zasądzania zadośćuczynienia na podstawie przepisu procesowego, to jest art. 322 k.p.c., będąca w istocie rzeczy sprowadzeniem instytucji zadośćuczynienia do instytucji kompensaty szkód majątkowych. Oceny Doktoranta należy zaaprobować, na uznanie zasługuje dostrzeżenie niebezpieczeństwa, jakim jest tworzenie podstaw prawnych przez orzecznictwo sądowe, które zresztą w każdej chwili, jak to dostrzega Doktorant, może zmienić swój kierunek, czy też mnożenie bytów prawnych, takich jak dobra osobiste podlegające ochronie, nasuwa się tu skojarzenie z problemem jakim jest proliferacja, a w rezultacie inflacja praw człowieka. W wywodach Doktoranta zarysowuje się ideał doktryny dbającej o czystość swoich kategorii, zarazem Doktorant dostrzega potrzeby praktyczne, które musi brać pod uwagę współczesna judykatura, działające w warunkach „wielocentryczności”, lub, ujmując rzecz dosadniej, chaosu prawnego, w tym przypadku spowodowanego w dużej mierze oczekiwaniami wywołanymi przez regulację unijną – nieimplementowaną należycie dyrektywę z 1990 r. (90/314 EWG)

Ostatni rozdział nosi tytuł *Zadośćuczynienie za zmarnowany urlop na gruncie ustawy o imprezach turystycznych z 2017 r.* W rzeczywistości dotyczy on problematyki szerszej, w tym prawa modelowego Unii Europejskiej oraz projektów zmian w polskim porządku prawnym. Doktorant zaczyna od analizy aktualnej dyrektywy Parlamentu i Rady w sprawie imprez turystycznych i powiązanych usług turystycznych (2015/2302 UE), która weszła w życie w dniu 31 grudnia 2015 r. Wskazuje, z aprobatą, że artykułuje ona, podobnie jak poprzednia dyrektywa, odpowiedzialność organizatora imprez turystycznych za szkody niemajątkowe, rozszerza też zakres zastosowania regulacji unijnej o nowe rodzaje usług, jej wadą jest jednak możliwość korzystania przez państwa członkowskie z odstępstw od zasady harmonizacji, a także używanie pojęcia „podróżnego”, występującego również w prawie przewozowym.

Następnie Doktorant przechodzi do omówienia regulacji ustawy o imprezach turystycznych i powiązanych usług turystycznych, która weszła w życie w dniu 1 lipca 2018 r. i ma implementować wyżej wskazaną dyrektywę. Zdaniem Doktoranta implementacja została dokonana, przynajmniej w zakresie odpowiedzialności za szkody niemajątkowe, w sposób wadliwy, o czym w szczególności świadczy użycie w art. 50 ust. 2 słów „zadośćuczynienie za poniesione krzywdy”, w ten sposób powraca problem redukcji szkód niemajątkowych do przypadków naruszeń dóbr osobistych. Doktorant jest również krytycznie nastawiony do możliwości ograniczania uprawnień podróżnego na podstawie przepisów szczególnych, o czym stanowi art. 50 ust. 5 ustawy. Negatywna ocena posługiwania się pojęciem krzywdy jest konsekwentna na gruncie przyjmowanych przez Doktoranta założeń i zasługuje na aprobatę. Doktorant dostrzega również pewne nieoczekiwane rozszerzenie uprawnień podróżnego w stosunku do ochrony zapewnianej przez dyrektywę, mianowicie ustawa wskazuje jako przesłanki wyłączenia prawa do odszkodowania lub zadośćuczynienia przypadki, gdy organizator turystyki udowodni, że winę za niezgodność ponosi podróżny; lub winę za niezgodność ponosi osoba trzecia, niezwiązana z wykonywaniem usług turystycznych objętych umową o udział w imprezie turystycznej, a niezgodności nie dało się przewidzieć lub uniknąć. (Doktorant wskazuje omyłkowo, jak należy przyjąć, zamiast art. 50 ust. 3 pkt 1 i 2 ustawy art. 50 ust. 1 pkt 1 i 2, tymczasem takich jednostek redakcyjnych w ustawie nie ma). Doktorant podnosi, że zacieśnienie przesłanek wyłączenia odpowiedzialności do przypadków zawinionych jest zawężeniem uprawnień organizatora w porównaniu z regulacją art. 14 ust. 3 dyrektywy 2015/2302, tej regulacji ustawy poza tym nie ocenia.

Następnie Doktorant wskazuje zapisy prawa modelowego Unii Europejskiej, odnajdując w nim argumenty za odpowiedzialnością za szkody niemajątkowe z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Końcowe podrozdziały poświęcone są projektom reform polskiego prawa cywilnego w przedmiocie odpowiedzialności za szkody niemajątkowe *ex contractu*, a szczególności odpowiedzialności za szkody niemajątkowe wynikające z niezgodności usługi turystycznej z umową. Doktorant, przytaczając rozmaite projekty, dokonuje ich należytej uargumentowanej oceny, niekiedy krytycznej, wskazując zarówno na ich zalety, jak i niekonsekwencje oraz problemy, które rodziłoby ich wprowadzenie do legislacji. Uznanie budzi w szczególności krytyczna ocena argumentu, że wprowadzenie na szerszą skalę odpowiedzialności za szkody niemajątkowe *ex contractu* spowoduje zalew sądów przez pozwy. Tego typu „praktyczne” argumenty są, co należy podkreślić, usprawiedliwieniem dla trudnych do zaakceptowania praktyk orzeczniczych, takich jak

niweczenie praw podmiotowych przez „kreatywną” judykaturę, przykładem los który spotkał skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia (niemożliwa do spełnienia przesłanka uprawdopodobnienia wyrządzenia szkody) czy prawo żądania ustanowienia za wynagrodzeniem służebności przesyłu (przyjmowanie, z lekceważeniem dla elementarnych instytucji prawa cywilnego, powszechnego zasiedzenia służebności przez przedsiębiorstwa przesyłowe w kresie PRL, obecnie tę tendencję odwróci być może orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2 grudnia 2025 r., P10/16). Krytycznie należy oceniać takie tendencje również wtedy, gdy występują w jurysprudencji.

Pracę kończą *Wnioski końcowe i postulaty de lege ferenda*. Jeśli chodzi o podsumowanie, to pozostawia ono pewien niedosyt, mianowicie Doktorant nie do końca artykułuje główne idee pracy, w ten sposób nie w pełni uwypatnia jej zalety. Myślą przewodnią pracy jest, po pierwsze, zasadność przyjęcia, jako reguły, odpowiedzialności za szkody niemajątkowe *ex contractu*. Takiego rozwiązanie wydaje się zasadne, a w każdym razie Doktorant z powodzeniem je uargumentował. Po drugie, według Doktoranta, ochrony uprawnień osoby która poniosła szkodę niemajątkową nie należy szukać na gruncie odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych. W tym zakresie również Doktorant przeprowadził umiejętny wywód i z jego konkluzjami należy się zgodzić, nie tylko, na co przede wszystkim wskazuje Doktorant, ze względu na niebezpieczeństwa pomieszczenie reżimu kontraktowego z deliktowym, ale również ze względu na wskazane już problemy praktyczne – bezrefleksyjnie niekiedy formułowany argument o rzekomym niewskazaniu naruszonego dobra osobistego, nawiedzający pisma procesowe i uzasadnienia sądowe. Jeśli chodzi o postulaty legislacyjne, to Doktorant przedstawia postulat nowelizacji kodeksu cywilnego poprzez uregulowanie w nim odpowiedzialności za szkodę w postaci zmarnowanego urlopu. Jak można przyjąć (Doktorant wprost nie wskazuje proponowanych zmian redakcyjnych tego aktu) do kodeksu miałby zostać wprowadzony nowy tytuł, a przesłanki odpowiedzialności zostać uregulowane w znowelizowanym art. 860 - jest to, jak się wydaje, omyłka Doktoranta, obecnie ten przepis jest pierwszym przepisem tytułu XXXI dotyczącego umowy spółki. Projektowana treść regulacji jest natomiast interesująca i w pełni akceptowalna na gruncie przyjętych przez Doktoranta założeń (choć zapewne przyjęcie nazwy *odszkodowanie* na określenie uprawnienia przysługującego podróżnemu wywołałoby dyskusję co do relacji z treścią art. 361 § 2 k.c.). Zauważyć też należy, że Doktorant używa słowa *podróżny*, które skrytykował odnosząc się do regulacji dyrektywy 2015/2302. Rzecz jasna, nie ma rozwiązań idealnych. Na szczególnie pozytywną ocenę zasługuje natomiast ponowne podkreślenie podstawowego problemu praktycznego – praktyki orzeczniczej

zasądzenia zadośćuczynień w kwotach po kilkaset, w najlepszym wypadku kilka tysięcy złotych, i odpowiedniego do tego zwrotu kosztów wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika obejmujących jedynie niewielką część wynagrodzenia rzeczywiście w takich sprawach należnego i uiszczanego. Polski system prawny i system wymiaru sprawiedliwości trapią tego typu praktyki, zamieniające prawa podmiotowe, często przyjmowane jako implementacja regulacji unijnych, w fikcje, bardzo szkodliwe dla prestiżu prawa, a zatem dla funkcjonowania prawa jako instytucji. (Należy przyjąć, że lepiej byłoby w ogóle w takich przypadkach nie deklarować ustanawiania określonego uprawnienia). Doktorant dostrzega więc często zapoznawany „cień” praktyki prawnej, decydujący jednak ostatecznie o sposobie funkcjonowania prawa jako instytucji, który winien być brany pod uwagę we wszelkich rozważaniach natury doktrynalnej. Nie tylko jednak identyfikuje problem, przytaczając konkretne rozstrzygnięcia sądów powszechnych, ale i proponuje środek zaradczy, jakim mogłyby być uzupełniane na bieżąco i powszechnie dostępne tabele normatywne, mające formę narzędzia informatycznego. Dostrzegając wszelkie wątpliwości natury teoretycznej i praktycznej związane ze stosowaniem takiego instrumentu, rozwiązanie należy ocenić pozytywnie, w szczególności biorąc pod uwagę obecny stan praktyki orzecniczej.

W tym miejscu należy jednak zauważyć pewną słabość pracy, jakim jest jej strona redakcyjna. Praca zawiera usterki językowe, stylistyczne i warsztatowe, wystarczy wskazać na nadużywanie słowa „należy” („wskazać należy”, „stwierdzić należy”, niekiedy kilka razy w zdaniach następujących po sobie), omyłkowo zredagowane cytaty i przypisy (np. cytat do którego odsyła przypis 1393, lub przypis 1500, który zamiast do konkretnego orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE odsyła do literatury), oznaczenie jako autora dyrektywy 2015/2302 „Rady Europy”, czy też zdanie na s. 168 o treści: *Natomiast M. Nesterowicz w swoim projekcie ogranicza („suma ta nie może przekraczać wynagrodzenia za podróż”)*. Wadliwości te nie czynią tekstu nieczytelnym, jako oczywiste omyłki nie podważają też wiarygodności czy wiedzy Doktoranta, powinny jednak zostać usunięte przed ewentualnym opublikowaniem recenzowanej pracy.

Nie zmienia to faktu, że, pracę oceniam zdecydowanie pozytywnie, tak w aspekcie metodologiczno-teoretycznym, jak i interpretacyjnym, a także w zakresie postulatów *de lege ferenda*. Uważam że, po dopracowaniu redakcyjnym, może zostać opublikowana. Recenzowana rozprawa doktorska stanowi niewątpliwie oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wskazuje, że Doktorant prezentuje bogatą ogólną wiedzę z dziedziny prawoznawstwa oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Jednoznacznie

stwierdzam, że stanowi podstawę do nadania Doktorantowi stopnia doktora nauk prawnych.
Wnoszę więc o dopuszczenie Doktoranta do jej obrony.

Arcadiusz Brant